

Dorota Kulczycka

Uniwersytet Zielonogórski

DZIEWICA W STROJU... MĘSKIM.
JOANNA D'ARC. POWIEŚĆ
Z *DZIEJÓW FRANCUSKICH XV WIEKU*
ZYGmunTA KRASIŃSKIEGO
W KONTEKSTACH HISTORYCZNYCH,
LITERACKICH I TEORETYCZNO LITERACKICH

Pisanie prób prozatorskich, nazywanych niekiedy „powieściami”, Zygmunt Krasinśki rozpoczął w wieku kilkunastu lat. Kruchego zdrowia, osierocony przez matkę, mając ponadto poczucie niesprostania ideałom i wymaganiom ojca, szukał w dziejach powszechnych jednostek silnych, charyzmatycznych, niezłomnych, rycerskich i przywódczych. Toteż w jego debiutanckich utworach znaleźć można narracje o wielkich bohaterach europejskich, jak William Wallas czy Joanna d'Arc. W dziele z 1827 roku o świętej obrończyni Orleanu zastanawia fragment przedstawiający jej sylwetkę:

Jej twarz, jeszcze młoda, ogorzała od słońca, męskie wystawiała rysy, łagodzone anielskimi oczu [podkr. moje – D.K.], w których słodycz i poświęcenie się bez granic malowały się. Usta miała bladawe, ale nagradzał tę bladłość rumieniec, po li cach rozlany, a wysokie czoło, które pod szyszakiem uchroniło się promieni słonecznych, białością i gładkością lilii wszystkich zachwycało. – Czarne włosy, w pięknych spływające na jej zbroję pierścieniach, dopełniały unoszącego obrazu. – Szyszak, który kładła dopiero przy rozpoczęciu walki, przywiązany był do siodła, a białe nad nim ulatywały pióra – na kolczudze miała obraz Matki Boskiej¹.

Kobieta o anielskim spojrzeniu, ale o męskim wyrazie twarzy i w męskiej zbroi. Za dwa lata Adam Mickiewicz nakreśli w podobny sposób wizerunek

¹ Z. Krasinśki, *Joanna d'Arc. Powieść z dziejów francuskich XV wieku*, [w:] *Pisma Zygmunta Krasinśkiego. Wydanie Jubileuszowe*, t. I, *Utwory młodzieńcze 1825–1832*, z portretem autora, [opracował J. Czubek], Kraków, G. Gebethner i Spółka, Warszawa Gebethner i Wolf 1912, s. 100 (całość: s. 89–13).

mężnej Grażyny, wyręczającej swego małżonka Litawora na polu bitwy. Z tym, że owa heroina litewska przebrana w zbroję męża będzie określona jako: „Nie-wiasta z wdzięków, a bohater z ducha”². Z Darczanką badacze literatury porównują też Emilię Plater z Mickiewiczowskiego wiersza *Śmierć pułkownika* (1832)³.

Mysł o Joannie d’Arc pojawiała się u Krasińskiego jeszcze parę razy, na przykład w 1837 roku, kiedy oglądał na scenie dramat Schillera⁴, a następnie w 1841 roku – wtedy porównał do niej (jak również do legendarnej Wandy) heroiczną królową narodu polskiego:

Następnie z onego rozpadu powraca [Polska – przyp. D.K.] do cielesnej jedności, zbawiona silną dłonią króla Łokietka i poświęceniem bez granic królowej Jadwigi, tej rzeczywistej i chrześcijańskiej Wandy, nie samobójstwem, ale ofiarą kraj polski ratującej od Niemca, onego najpiękniejszego i najświętszego pierwowzoru niewieściego w historii, mogącego stanąć posągowo obok nadziemskiej postaci Dziewicy Orleańskiej⁵.

Jednak nie ta i jej podobne historiozoficzne refleksje, lecz właśnie młodzieńczy utwór stał się inspiracją do szukania jeszcze innych dzieł literackich, w których autorzy zaprezentowali młodą dziewczynę z Lotaryngii, zdeterminowaną, by walczyć do końca o wolność sąsiadującej z jej krainą Francji. Intrygująca okazała się kwestia: czy męskie zachowania Dziewicy Orleańskiej skłaniały pisarzy, tak jak Krasińskiego, do wykreowania jej na postać o rysach i postawie męskiej? Poszukiwania komparatystyczne zaprowadziły mnie do nieoczekiwanych wniosków. Na początku jedynie zaznaczę, że prezentacja Świętej, jaka wyszła spod pióra młodego poety, jest całkiem – powiedzielibyśmy – nieśmiała i „niewinna” w porównaniu z tymi kreacjami, które pojawiły się w literaturze powszechnej.

² A. Mickiewicz, *Grażyna*, w. 1086, [w:] tegoż, *Dzieła*, t. II, *Poematy*, Warszawa 1994, s. 46.

³ Marta Ruszczyńska, broniąc „kobiecości” Emilii Plater wykreowanej przez Mickiewicza, pisze: „męski strój bohaterki jest w balladzie rodzajem maski bez dodatkowych, jak się wydaje androgynicznych znaczeń. [...] Toteż trudno się zgodzić z tezami [...] o maskulinizacji tej postaci”. Też, *Pogranicze. Studia i szkice literackie*, Zielona Góra 2015, s. 96–97. Na temat literackich stylizacji Emilii Plater na Joannę d’Arc zob. tamże, s. 97–100.

⁴ Zob. przypis 11 do niniejszego artykułu.

⁵ Z. Krasiński, *O stanowisku Polski z Bożych i ludzkich względów*, III. *Stanowisko Polski wśród ludów słowiańskich*, [w:] tegoż, *Pisma filozoficzne i polityczne*, wydał i notami opatrzył P. Hertz, Warszawa 1999, s. 63. Krasiński zaczął pracę nad traktatem w końcu 1841 r., nadając mu ostateczny, aczkolwiek nieukończony kształt w latach 1846–1847.

Wydawałoby się, że do tego typu badań uprawomocnione są przede wszystkim konteksty feministyczne i genderowe. W piśmiennictwie amerykańskim istnieje praca *Gender Transgression as Heresy: The Trial of Joan of Arc*⁶. Daniel Grigat i Gregory Carrier dowodzą w niej, że przed tą publikacją optyka genderowa w związku z bohaterką była raczej ignorowana lub zapomniana. Według tych autorów, tylko Nancy Bradley Warren podeszła do sprawy gender poważnie⁷. Ale fundamentalnym pytaniem pozostaje, czy rzeczywiście można motyw Joanny d'Arc (jako postaci historycznej, a wtórnie literackiej) rozpatrywać przez pryzmat teorii o płci kulturowej? Albo inaczej: czy takie badania genderowe dotyczące fenomenu Świętej wystarczają? I czy dotyczą jej samej czy raczej tego, jak inni ją postrzegali?

W utworze Zygmunta Krasieńskiego, powołującego się na jakichś, bliżej nieokreślonych „kronikarzy francuskich”, panuje – o czym przekonywała Maria Janion – konwencja sentymentalna. W innych jego utworach z tego okresu tonacja jest o wiele mroczniejsza, przeważa w nich „poetyka powieści gotyckiej lub frenezji romantycznej”⁸. Joanna d'Arc jest u Krasieńskiego i sentymentalna, i tragiczna; bardzo ludzka i kobieca, zdolna do zakochania się w szlachetnym Dunois, ale i koturnowa, sztuczna. Piętnastoletni poeta nie ujawnia jej lęku przed śmiercią, eksponując postawę heroiczną i niezłomną. Dziewczyna na przykład umie się wzniesić ponad szyderstwa Salisburego, ciesząc się na myśl o widowisku, jakim będzie stos z płonąca bohaterką: „ale jej twarz była spokojną, litość tylko malowała się w jej oczach”⁹. Walczy też z uczuciem do hrabiego Dunois: „Płomienie i cierpienia nie wymogą na mnie żadnego jęku. – Ty jeden mógłbyś być przyczyną niegodnej słabości. – Oddał się więc, mój ulubiony, żebym zakończyła dni moje tak, jak je spędziłam, i żeby żadna słabość nie skaziła ostatnich dni moich”¹⁰.

Zygmunt Krasieński sugerował, jakoby winni śmierci bohaterki byli Anglicy i zdrajca Flawy. Najprawdopodobniej nie wiedział, że zginęła ona nie tylko wskutek nienawiści wrogów politycznych, ale również za przyczyną teologów

⁶ D. Grigat, G. Carrier, *Gender Transgression as Heresy: The Trial of Joan of Arc*, „Past Imperfect”, 13 (2007), s. 188–207.

⁷ Tamże, s. 195. Zob. N. B. Warren, *Women of God and Arms: Female Spirituality and Political Conflict, 1380–1600*, Philadelphia 2005, s. 58, 60.

⁸ M. Janion, *Zygmunt Krasieński. Debiut i dojrzałość*, Warszawa 1962, s. 61. Por. s. 64; też, *Twórczość Krasieńskiego do roku 1836 a problematyka ideowa romantyzmu*, [w:] *Zygmunt Krasieński. W stulecie śmierci*, Warszawa 1960, s. 103 (całość artykułu: s. 92–231).

⁹ Z. Krasieński, *Joanna d'Arc*, s. 113.

¹⁰ Tamże, s. 128.

z Sorbony orzekających o jej winie, i na mocy werdyktu sądowego z udziałem przedstawicieli Kościoła, w szczególności zaś zaprzedanego Anglikom biskupa Pierre'a Cauchona. W kilku procesach sądowych, które odbyły się w związku z jej osobą, padały przede wszystkim oskarżenia o herezję, o czary, o kontakt z diabłem, o nieprzyzwoitość i gorszycielstwo¹¹. Historyczna Joanna „gorszyła” męskim trybem życia, męską fryzurą i ubiorem. Jak piszą Grigat i Carrier, w 70 artykułach procesu przeciw Joannie aż 40 mówi o przekraczaniu przez nią granic płciowych. A takie zachowanie urastało do rangi herezji¹². Młody Krasieński pomija to jednak milczeniem. Pisze tylko o mało kobiecych rysach twarzy bohaterki. Jak więc czynią inni autorzy, poprzednicy, ale i jego następcy?

Kroniki Szekspira

Dzieła angielskiego dramaturga wszechczasów – Szekspira (oraz te przypisywane Szekspirovi), prezentujące historie rodów królewskich, nazywane są „kronikami”. Na uwagę zasługuje tu *The First Part of Henry VI* (część I *Henryka VI* Szekspira), w którym to dziele obrończyni Orleanu została wykreowana na rzucającą klątwy czarownicy¹³. Karol Libelt, a także George Bernard Shaw

¹¹ W latach dojrzałości Krasieński pisał o Joannie d'Arc jako przywódczyni mającej godnego następcę dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku w osobie Napoleona. Jej pojawienie się na arenie historycznej poeta określał w kategoriach „cudu”. Wiadomo też, że słynną *Dziewicę Orleańską* Friedricha Schillera „Krasieński widział we Wiedniu w r. 1837 i był nią zachwycony. «Sądziłem, że mi uniesienie piersi rozerwie – pisał pod bezpośrednim wrażeniem przedstawienia. – Nim zasnąłem, podziękowałem popiersiowi Schillera, które nad moim łóżkiem stoi» – cytuje Zdzisław Żygulski (F. Schiller, *Dziewica Orleańska, tragedia romantyczna w pięciu aktach z prologiem*, przełożył F. Mirandola, opracował Z. Żygulski, Kraków 1928, BN II nr 47, s. LXIII). Należy zauważyć, że do 1827 roku istniało jedno polskie tłumaczenie tego dzieła autorstwa Andrzeja Brodzińskiego (zob. F. Schiller, *Dziewica Orleańska. Tragedia romantyczna z Szyllera polskim wierszem przełożona przez... wystawiona pierwszy raz na Teatrze Narodowym w miesiącu grudniu 1820. Z dodaniem różnych poezji tłumacza*, przekł. między rokiem 1809 a 1811; Prolog ogł. „Pamiętnik Warszawski” 1820, t. XVIII, s. 213–226; akt I scena 1 ogł. *Rozmaitości* [Lwów] 1821, nr 84; całość wyd. Warszawa 1821; rękopis w Ossolineum, sygn. 10584/I, odpis Prologu w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego, sygn. 935, w *Pamiętniku Warszawskim* w podtytule Prologu: *Przekład Andrzeja Brodzińskiego i Ludwika Osieńskiego*). Możliwe, że Krasieński wcześniej czytał dramat w tym tłumaczeniu. W dobie polskiego romantyzmu, z początkiem lat 40., dzieło tłumaczył Antoni Edward Odyniec.

¹² “On the seventy articles brought against Joan, fourteen clearly accused her of gender transgression”. A wcześniej: “This paper aims to take the trial of Joan of Arc seriously by arguing that Joan really was a heretic because she was different from orthodox Christians in that she transgressed traditional gender roles”. D. Grigat, G. Carrier, dz. cyt., s. 197 i 188.

¹³ W. Shakespeare, *The First Part of Henry the Sixth*, [w:] tegoż, *The Complete Works*, General Editors: Stanley Wells and Gary Taylor, Oxford 1988, s. 55–89.

twierdzili, że Szekspir zmienił koncepcję tej postaci na życzenie Anglików, odwołujących go od pierwotnej myśli o uczynieniu z Dziewicy postaci szlacheckiej. Irlandzki dramaturg pisał:

Odnosi się wrażenie, że autor, zaczawszy od wysiłku pokazania Joanny jako postaci pięknej, owianej romantycznym urokiem, spotkał się z oświadczeniem oburzonej do żywego drużyny teatralnej, iż patriotyzm angielski nie znieśie sympatycznego przedstawienia tej, która zwyciężyła wojska angielskie, i że sztuka nie mogłaby liczyć na wystawienie, o ile by autor nie wprowadził natychmiast wszystkich dawnych zarzutów przeciw Joannie, czyniąc z niej czarownicę i nierządnicę winną wszystkich zarzucanych jej zbrodni¹⁴.

Inne realia związane z Joanną d'Arc są tam na tyle zmienione, że trudno się dopatrzeć jakichś literackich powinowactw¹⁵.

Dziewica Orleańska Friedricha Schillera

Uwzględnienie w niniejszych rozważaniach dzieła Schillera może wprowadzić w zakłopotanie, gdyż – jak słusznie pisze Shaw – „Joanna Schillera nie ma nic wspólnego ani z Joanną rzeczywistą, ani z żadną w ogóle kobietą śmiertelną, której stopy dotykały tej ziemi”¹⁶. Realia u niemieckiego romantyka zostają na tyle zmienione, że jego Joanna d'Arc ginie na polu bitwy. Poeta wybiera dla niej śmierć bardziej heroiczną, mniej – hańbiącą i straszną. W ten sposób jego Joanna d'Arc – koturnowa, jak bogini lub heroina z klasycystycznego dramatu – prawie w żaden sposób nie da się porównać z postacią historyczną. Ale właśnie przez przemianę, jaką romantyk jej każe przeżyć, zasługuje na uwagę. Otóż kierunek metamorfozy jest odwrotny do tej, jakiej doświadczyła historyczna Święta i większość głównych, tytułowych bohaterek omawianych tu dzieł. Przez ojca

¹⁴ G. B. Shaw, *Święta Joanna. Kronika dramatyczna w sześciu scenach z epilogiem*, przeł. F. Sobieniowski, Warszawa 1960, 36–37. Por. K. Libelt, *Dziewica Orleańska, ustęp z dziejów Francji*, Poznań 1847, s. 22.

¹⁵ Czy piętnastoletni Krasiński znał to dzieło? Prawdopodobnie nie. Józef Kallenbach pisał, że dopiero w 1830 r. w Genewie Krasiński czytał z Reeve'm w oryginale Szekspira. Badacz cytował przy okazji słowa poety: „Czytam z nim teraz tragedie Szekspira po angielsku i często słupię z zadziwienia nad oryginalnością tego autora”. J. Kallenbach, *Zygmunt Krasiński. Życie i twórczość lat młodych (1812–1838)*, t. I, Lwów 1904, s. 150.

¹⁶ G. B. Shaw, dz. cyt., s. 37.

Thibaulta d'Arc jest nazwana u Schillera „pomyłką natury”, według niego „w jej piersi męskie serce bije”¹⁷. W mniemaniu zabobonnego wieśniaka córka nie jest natchniona przez Boga, ale opętana duchem walki przez nałożony jej na skronie hełm. I ten rys niezgodny jest z prawdą historyczną o Joannie, przywódczyni wojsk (a nie, jak chciał autor, morderczyni), współczującej wrogom i skłaniającej ich do opuszczenia Francji. Literacka Joanna na początku akcji zaprzecza swojej kobiecości. Gdy Montgomery, prosząc o litość, zaklina ją na „płec [...] kobiecą”, ona ripostuje:

Nie mów tak, nie mów, kobietą nie jestem!
 Jak bezcielesne duchy, tu na ziemi
 Nie mam płci żadnej, jako inny człowiek,
 A pod pancerzem tym nie bije serce¹⁸.

W innym miejscu kwestionuje też powołanie do małżeństwa: „Wielkiego Boga wojowniczką jestem / I być niczyją małżonką nie mogę”¹⁹. Arcybiskup uświadamia jej, że władając mieczem, zapałała się „obyczajów zwyczajnych kobiety”²⁰. Z drugiej strony – właśnie jako kobieta – odbiera nauki od kierującej jej czynami Świętej Dziewicy, wykreowanej bardziej na Pallas Atenę niż na Najświętszą Pannę Maryję:

Posłuszną winna być kobieta.
 Jej los cierpienie. W tym to ogniu ona
 Czystość osiąga, to ją wyszlachetnia²¹.

I właśnie z owym nakazem posłuszeństwa i czystości oraz cierpliwego znoszenia cierpień bohaterce przyjdzie się zmierzyć, gdy zakocha się we wrogu – Lionelu. W momencie kluczowym dla całej tragedii, rozpoznawszy w sobie litość przemieszana z miłością, woła: „Cóż uczyniłam! Ślub mój już złamany!”²². Jednocześnie ma żal do Niebios Pani, że wyrwała ją z pastuszego losu i kazała

¹⁷ F. Schiller, *Dziewica Orleańska, tragedia romantyczna w pięciu aktach z prologiem*, przełożył F. Mirandola, opracował Z. Żygulski, Kraków 1928, BN seria II nr 47, Prolog, Sc. II, s. 6; Sc. III, s. 11.

¹⁸ F. Schiller, *Dziewica Orleańska*, Sc. VII, s. 68.

¹⁹ Tamże, Akt III, Sc. IV, s. 91. Por. s. 92–93.

²⁰ Tamże, Akt III, Sc. IV, s. 91.

²¹ Tamże, Akt I, Sc. X, s. 49.

²² Tamże, Akt III, s. 104.

wyzbyć się kobiecości. Nie zdejmuje jednak zbroi; zmylona tym faktem Agnieszka Sorel namawia ją, by przestała zapierać się swej płci i mogła czuć się kobietą²³. Tragiczną sytuację Joanny, przeżywającej psychiczne i moralne dylematy, przerywa dopiero śmierć na... polu bitwy. Tak odrealnioną historię Świętej Dziewicy Zygmunt Krasiński miał okazję poznać dopiero dziesięć lat po napisaniu przez siebie „powieści”. Sztukę oglądał w 1837 roku w Wiedniu. Zrobiła ona na nim duże wrażenie²⁴.

Joanna Schillera ani w wyparciu się swojej kobiecości, ani – następnie – w szale namiętności do Lionela, ani też w rodzaju śmierci nie jest podobna do Joanny historycznej. Jeszcze bardziej prawdę o niej wypaczył Wolter w słynnej *Darczance*.

La Pucelle d'Orleans Woltera

Obrazoburcze dzieło *La Pucelle d'Orleans* Woltera z 1762 roku (parodiującego epos Jana Chapelaina z 1656 roku – *La Pucelle ou France délivrée*) było tłumaczone, jak wiadomo, przez młodego Adama Mickiewicza (tzw. *Darczanka*). Z owego tłumaczenia zachowała się tylko pieśń V, pierwodruk ukazał się w czasopiśmie „Skamander” dopiero w 1921 roku, wątpliwe więc, aby autograf lub kopia tłumaczenia były znane młodemu Krasińskiemu. Mógł jednak czytać dzieło w oryginale. W kreacji francuskiego wolnomysliciela Joanna, jak i inne osoby święte, odarta jest z wszelkiej godności. Autor, a za nim polski tłumacz, przedstawiają ją w sytuacji zbiorowego gwałtu. Shaw o tym paszkwilu pisał: „styl Homera obrany w gruby żart”²⁵. Irlandczyk wyśmiał i porównał do Pecksniffa tych, którzy literackie kreacje Joanny brali poważnie: „można się śmiać bez skrupułu z potyczek, w których Joanna jedzie na latającym ośle lub w których, zaskoczona znienacka, zupełnie bez odzieży, staje w obronie Agnieszki, zadając mieczem odpowiednie ciosy napastnikom”²⁶. Nie sposób (poza jednym przypadkiem), ze względu na tak tendencyjną, powierzchowną i odrealnioną kreację bohaterki w tym utworze, włączyć go w zabiegi komparatystyczne i rozważać skomplikowane kwestie tożsamości bohaterki. Jej świętość i dziewictwo są w *La Pucelle d'Orleans* sarkastycznie, wręcz wulgarnie kontestowane i niweczone.

²³ Tamże, Akt IV, Sc. II, w. 22 i 24, s. 112.

²⁴ Tamże, Wstęp, s. LXIII.

²⁵ B. Shaw, dz. cyt., s. 38.

²⁶ Tamże.

Dziewica Orleańska, ustęp z dziejów Francji

Karola Libelta

Mało mający wspólnego z literaturą piękną utwór Libelta bazuje na dokumentach – zeznaniach z procesu Świętej oraz na dziełach Guido Goerresa i Julesa Micheleta²⁷. Praca ta zdobyła za propagowaną w niej moralność oraz chrześcijańskie i patriotyczne pouczenie pochlebnią recenzję w „Przyjacielu Ludu”²⁸. Zamiast fikcji literackiej pojawiają się w niej komentarze autora splecione z jego opowieścią o historii Francji i losach Dziewicy z Domrémy. Temat stroju jest dla autora zasadniczy, gdyż jako taki był też istotnym składnikiem historycznego procesu. Libelt wyraża w dopowiedzeniach własny światopogląd: sceptycznie odnosi się do metafizycznych powodów pozostawiania Świętej przy męskim ubiorze. Faktyczną zaś przyczynę uporu Joanny upatruje w jej rozumieniu moralności i poczuciu własnej godności:

Pytano, czy w stroju tym komunikowała i czemu odłożyć nie chce. Oskarżona nie podając prawdziwej przyczyny, która we wstydlivosti niewieściej leżała, zbywała sędziów odpowiedzią, że jej głosy przywdziać suknie męskie kazały, i że do ich odłożenia nie ma od nich pozwolenia. [...]

Każdy pojmie, że ubiór męski, którego na noc nie zdejmowała z siebie, był jej jedyną zasłoną przeciw rozpucie pilnującego ją żołnierstwa, – wszakże sędziowie jej czy nie chcieli, czy nie umieli pojąć tego i nastawali z taką gwałtownością, aby odłożyła męskie ubranie swoje. Raczej trzeba przypuścić wyrachowaną w tym złość jej oprawców²⁹.

Podobną wizję Świętej odnajdziemy dopiero po latach – w powieści biograficznej Jana Dobraczyńskiego.

²⁷ G. Goerres, *Die Jungfrau von Orlean snach den gleichzeitigen Chroniken von G. Goerres*, Regensburg 1835 (drugie wydanie); Michelet, *Œuvres de M. Michelet*, tome IV, Bruxelles 1840. Takie adresy bibliograficzne podaje Libelt. W przypadku drugiego właściwiej byłoby wskazać: J. Michelet, *Jeanne d'Arc avec une introduction et un repertoire explicatif des notes de Michelet par Émile Bourgeois professeur a la Faculté des Lettres de Lyon*, Paris 1888. Libelt zabiera również głos na temat dotychczasowych utworów o Joannie d'Arc. Niestety, popełnia w tym zakresie błędy, np. twierdząc, że w dziele Schillera „Na stosie wyczyszcza się z upadku jej dusza i pamiątka jej przechodzi do potomności święta i niepokalana”. Tymczasem Joanna Schillera w ogóle nie ginie na stosie. Zob. K. Libelt, dz. cyt., s. 22.

²⁸ Recenzja bez tytułu anonimowego autora: [b.a.], *Dziewica Orleańska. Ustęp z dziejów Francji*, napisał Karol Libelt, Poznań, nakładem J.K. Żupańskiego, 1847, [rec.], „Przyjaciel Ludu” nr 26, rok 14, Leszno 26 VI 1847, s. 206–207.

²⁹ K. Libelt, dz. cyt., s. 262, 278.

Święta Joanna. Kronika dramatyczna
w sześciu scenach z epilogiem
 George'a Bernarda Shawa

Humoru w prezentacji Joanny – ale bardziej wyrafinowanego niż u Woltera – dostarcza dramat *Święta Joanna* Shawa. Irlandzki dramaturg o socjalizujących poglądach widzi w dziewczynie z Lotaryngii awangardę racjonalizmu:

[...] wyprzedzała wreszcie swój czas w sprawie racjonalnego ubioru dla kobiet i, podobnie jak późniejsza o dwa wieki królowa szwedzka Krystyna – nie mówiąc już o Catalinie de Eranso wraz z niezliczoną ilością bohaterek zapomnianych, które przebierały się po męsku, by służyć w armii lub flocie – odrzuciła specyficzny los kobiety, ubierając się, walcząc i żyjąc, jak przystało na męża³⁰.

To, co autor kreśli w *Przedmowie* do dzieła, można byłoby nazwać „Shawa projektem genderowym”, feministycznym, na pewno zaś wyprzedzającym epokę. A wiązany ze Świętą ów projekt brzmiał:

Historyk, który jest antyfeministą i który nie wierzy, że kobiety mogą ujawnić genialność w dziedzinach tradycyjnie należących do mężczyzn, nie dojdzie nigdy do ładu z postacią Joanny, której geniusz objawił się praktycznie głównie w zakresie wojskowości i polityki. Historyk, który jest racjonalistą w dostatecznej mierze, by zaprzeczyć istnieniu świętych, przekonany, że nowe idee mogą powstać drogą wyłącznie świadomego rozumowania, nie uchwyci nigdy podobieństwa rysów Joanny. Jej idealny biograf musi być wolny od przesądów i uprzedzeń XIX w.; [...] musi [...] być zdolnym do odrzucenia przesądów płciowych i wszelkiej romantyczności z nich wynikającej, a więc zdolnym do uważania kobiety za rodzaj żeński rodzaju człowieczego, a nie za odmienny rodzaj zwierzęcia, obdarzonego specyficznymi wdziękami i specyficzną głupotą³¹.

Tytuł jednego z podrozdziałów *Przedmowy* brzmi *Joanna jako typ męski i żołnierski*; autor dowodzi w nim pasji bohaterki do „zawodu żołnierskiego i męskiego trybu życia”³². Przekonuje również, że takie kobiety w chwilach prze-

³⁰ G. B. Shaw, dz. cyt., rozdz. *Przedmowy* pt. *Oryginalność i zarozumiałość Joanny*, s. 11.

³¹ Tamże, s. 17.

³² Tamże, s. 30 (całość: s. 30–32).

łomowych świata, w wielkich bitwach i wielkich wojnach pojawiały się, niosąc niejednokrotnie swoją tajemnicę, tajemnicę swojego przebrania do grobu. Wypowiada znamienne słowa: „Gdyby Joanna nie była jedną z tych „niekobiecych kobiet”, byłaby zapewne kanonizowana znacznie wcześniej”³³. Akcentuje, że nie sądzono jej jako zdrajczynie, winowajczynie politycznej, „lecz jako winną zbrodni kacerstwa, bluźnierstwa, czarnoksięstwa i bałwochwalstwa”. W samym dramacie Shaw kreśli wizerunek dziewczyny silnej, bezkompromisowej. Owa siła bije nie tylko z wypowiedzanych słów i z czynów – lecz także z rysów twarzy, gestów, tembru i doniosłości głosu, ze stylu wysłowienia, chodu („szybki, męski krok”)³⁴. Jak wspomniałam, Shaw przedstawia Joannę nieco na sposób komiczny: adwersarzom odpowiada ona ze swadą, nieco rubasznie, nie okazuje lęku na myśl, że spłonie. Chwalony przez pisarza realizm w tym aspekcie zawodzi, trzeba aczkolwiek pamiętać, że taka kreacja jest świadoma: autor podkreśla wiejskie pochodzenie dziewczyny nawykłej do trudu i cierpienia; ponadto posługującej się konkretnym, mało wyrafinowanym stylem. Bohaterka nie pozbywa się nieokrzesanego języka również po śmierci, jako przybywający do bohaterów duch:

EPILOG

J o a n n a

(z wybuchem serdecznego, szczerego śmiechu)

Ha, ha, ha! We mnie urody nikt nie szukał. Ja byłam szorstka, twardo ciosana; ot, jak na żołnierza przystało. Chłopem mi było być; szkoda, że nim nie byłam, nie mielibyście ze mną tyle zachodu. Z głową w błękitach niebieskich, z bożą chwałą w sercu, chłop czy dziewczka, jednakowo bym was tarmosiła, pókiście gnój ziemski nosami ryli. Mówże mi, co się światu przydarzyło, odkądżeście mądrale, nie znaleźli nic innego do roboty, jak mnie na popiół spalić³⁵.

Shaw, choć przedstawia Joannę jako wesołą chłopkę, o trzeźwym, konkretnym sposobie myślenia, okazuje jej zrozumienie. Rozumie też jej zabobonnego ojca, który wołał śmierć niż hańbę dla swej córki³⁶.

³³ Tamże, s. 32.

³⁴ Zob. np. tamże, Sc. I, didaskalia na s. 83.

³⁵ Tamże, s. 225–226.

³⁶ Kobiety znajdujące się w otoczeniu żołnierzy traktowano jak prostytutki.

Nowa baśń, t. II. *Czas siania i czas zbierania*
Teodora Parnickiego

Niespodziankę przynosi II tom sześciotomowego cyklu powieści Teodora Parnickiego zatytułowanego *Nowa baśń*³⁷. Cykl obejmował 1000-letnią historię Polski i świata. *Czas siania i czas zbierania*, ukończony przez pisarza w Mieście Meksyk w 1962 roku, przenosi problematykę historyczną w XIV i XV stulecie, podejmując wątki legend arturiańskich i fantastyczną hipotezę o ocaleniu od stosu Joanny d'Arc dzięki wywiezieniu jej do specyficznie określanego Meksyku. Wyprawy Kolumba, a po nim konkwistadorów hiszpańskich, stanowią w niej pretekst do refleksji historiozoficznej. Powieść zbliża się w swej konwencji artystycznej do postmodernistycznej gry prowadzonej z historią, źródłami historycznymi, samą materią powieściową, bohaterami. Stanowiąc dziwaczny niekiedy *bricollage*, pozbawiona jest ona wartkiej fabuły – wciąż na nowo „rozpatrywane” są te same wątki, przytaczane – sfingowane przez autora – dokumenty, pokręte dowody wymyślonych postaci, mających pozór postaci historycznych. Na przykład:

Uwaga na marginesie (tym razem chyba na pewno nie biskupa Pawła, może pana des Armoises, lecz pewności mieć nie sposób)

Błąd! nikt nigdy ani przez chwilę poważnie nie przewidywał stosu dla Joanny samej – Joanny prawdziwej; jeśli zaś nie przewidywał nikt, to słowa „zastąpić przewidzianą pierwotnie karę ognia” świadczą bardzo źle o umysłowości swego autora³⁸.

W kontekście marzeń o schronieniu Joanny na jakiejś utopijnej Atlantydzie, znajdującej się na tzw. „Przeciwziemi”, ginie prawda historyczna o jej tragicznym końcu, ale zatracona jest też prawda o zarzutach, jakie jej stawiano. Tematy – tak ważne dla innych utworów o Świętej – posądzania jej o kontakty z diablem, o czary, o ubieranie się w stroje męskie na przekór tradycji i wbrew zaleceniom danym w *Piśmie Świętym*, właściwie nie są obecne w tkance fabularnej i ideowej utworu. Zresztą, jak pisze w *Postłoiu* Antonina Jelicz, „żadna lokalizacja historyczna [...] postaci historycznej Joanny d'Arc nie wyjaśni jej roli w koncepcji

³⁷ Cykl wydawany był w Warszawie w latach 1962–1970. Zapowiedzią cyklu była powieść *Srebrne orły*. Nas zaś interesuje następująca pozycja: T. Parnicki, *Nowa baśń*, t. II, *Czas siania i czas zbierania*, Warszawa 1963.

³⁸ Tamże, s. 11.

powieściowej, roli Joanny nie spalonej w Rouen, ale wydanej za mąż za kogoś z arystokracji francuskiej, a następnie wywiezionej do Przeciwiemii³⁹. Pół wieku później kolejną fantazję na temat Dziewicy Orleańskiej przedłoży polskiemu czytelnikowi Konrad Lewandowski.

Kto was zabije... Jana Dobraczyńskiego

Najbliższą prawdzie historycznej wydaje się powieść Jana Dobraczyńskiego⁴⁰. Fabuła zbudowana jest na kanwie autentycznych wydarzeń, takich jak starania o zawiadomienie delfina o konieczności spotkania, wędrówka pełna niebezpieczeństw, spotkanie z delfinem (cudowne rozpoznanie Karola), droga do Reims i koronacja, epizodycznie potraktowane zwycięstwo w walce o Orlean, bitwa o Troyes i o Paryż, a następnie o Compiègne, zdrada i wzięcie Joanny do niewoli, ucieczka z wieży i doznanie poważnych obrażeń, szantaże o strój za cenę spowiedzi i uczestnictwa we mszy św., proroctwo wobec gruboskórnego strażnika, rzekome próby ratowania Joanny przez biskupa Cauchona, proces, sfałszowanie dokumentów, obietnica Świętych, że Joanna nie będzie długo cierpieć na stosie, przebaczenie wszystkim, śmierć. Powieść ma kompozycję ramową, gdyż o tym wszystkim opowiada po latach jeden z uczestników i świadków wydarzeń. Ten właśnie utwór dostarcza najwięcej materiału do przeprowadzanych poniżej analiz, gdyż jednym z głównych wątków jest w nim walka o wygląd zewnętrzny Dziewicy – o jej fryzurę i strój.

Joanna d'Arc. Krwi czerwona, siostró różo...

Thomasa Keneally'ego

Wśród dwudziestowiecznych powieści jest jeszcze jedna, bardzo śmiała w obrazowaniu, prowokująca genderowe odczytania. Mowa o utworze australijskiego pisarza Thomasa Keneally'ego *Joanna d'Arc. Krwi czerwona, siostró różo...* To, co warunkuje zachowania Joanny, nie pochodzi w prostej linii z nakazów Bożych. Jest zakłócanie przez problemy bohaterki z jej własną płcią. Do proble-

³⁹ Tamże, s. 438.

⁴⁰ J. Dobraczyński, *Kto was zabije... Powieść*, Warszawa 1985.

mu naczelnego urasta „fenomen” Joanny, jakim miał być brak menstruacji. Bohaterka poddawana jest w tej kwestii upokarzającym badaniom.

I w tym utworze – w kontekście tematu zmiany stroju z żeńskiego na męski – pojawia się motyw przebieranki. Motyw stary, znany średniowiecznej tradycji karnawałowej, w powieści Keneally’ego najbardziej prowokujący do odczytań genderowych. Metz, wykreowany na wiejskiego chłopaka, namawia Joannę do zmiany: „Dużo bezpieczniej będzie, kiedy się ubierzesz jak chłopak”⁴¹. Taka sytuacja przywodzi na myśl Mandułę z *Zawiszy Czarnego* Juliusza Słowackiego – arabską dziewczynę („Mauretankę” umiejącą świetnie władać bronią) zakochaną w rycerzu i w stroju pacholęcia wędrującą z nim po Polsce⁴². Chłopięcę przebranie, jako odpowiedź na rzekome anomalie jej ciała, miało dodać Joannie odwagi:

Spojrawszy na siebie, dziwnie przybraną w łaszki Alaina i Lassois, poczuła się silniejsza. Podobała jej się ciasnota w kroku i na nogach, jakby odmienionych. Przyszło jej na myśl, że martwe łono już jej nie ciąży. Może to tylko dlatego, że strój jest nowy. Lecz teraz jestem kimś innym. Nie jestem nieudanym dzieckiem Jakuba⁴³.

Powieść autora *Listy Szindlera* to narracja współczesna, postmodernistyczna – zamazuje granice między dobrem a złem, miejscami przeraża makabrą i wynaturzeniem, szokuje czytelnika, łamie konwenanse. Ale jednocześnie jest prawdziwa – w aspekcie odsłaniania skali upokorzeń, niezrozumienia i cierpienia, jakie musiała znieść kilkunastoletnia dziewczyna z Domrémy.

Królowa Joanna d’Arc (powieść fantastyczna)

Konrada T. Lewandowskiego

Jednym z bodajże ostatnich utworów, jakie ukazały się o Joannie, jest *Królowa Joanna d’Arc (powieść fantastyczna)* zamieszczona w *Utopiach* Konrada

⁴¹ T. Keneally, *Joanna d’Arc. Krwi czerwona, siostry różo...*, przeł. J. Kydryński, Kraków 1982, s. 103.

⁴² Zob. J. Słowacki, *Dzieła wszystkie*, t. XIII, cz. 2, oprac. J. Kleiner i Wł. Floryan przy współudziale J. Pelca, *Zawisza Czarny*, Redakcja B, s. 371–372. W innych wariantach utworu bohaterka nazwana jest „Turczynem”: „Więc to Turczyn ten Manduła?” (tamże, Kontynuacja C₁, s. 396; Kontynuacja C₂, s. 406, Red. D, Akt I, s. 433).

⁴³ Tamże, s. 105.

T. Lewandowskiego⁴⁴. Autor przedstawia w niej historię alternatywną – Polska jest chrześcijańskim imperium obejmującym Litwę, Czechy, Węgry i Niemcy. Ciesząca się dobrym zdrowiem królowa Jadwiga, matka dorosłego już syna Władysława, nie dopuszcza do bitwy pod Grunwaldem. Joanna d’Arc zostaje sprowadzona przez nią do Krakowa. Jak wygląda Joanna? Wynika to z jej rozmowy z Jadwigą. Sławna Dziewica Orleańska, przybywając na Skalkę, zsiadła z konia i zzuła obuwie:

- Witaj, moje dziecko – powiedziała Jadwiga, muskając dłonią krótkie, ciemne włosy Dziewicy. – Czy zawsze chadzasz w zbroi? Dersław przetłumaczył.
- Zawsze, pani – odparła Joanna, wciąż klęcząc. – W żołnierskim obozie widok dziewczycy w żelazie oddala od mężczyzn wszelkie niestosowne myśli.
- I nie ciężko ci, moje dziecko?
- Przyzwyczaiałam się, pani.
- Mnie było w zbroi niewygodnie – wyznała królowa – ale młodsza wtedy od ciebie byłam i znacznie wężlejsza... – uśmiechnęła się do wspomnień młodości – gdy Ruś Czerwoną zbrojną ręką obejmowałam⁴⁵.

Joanna nie jest więc pierwszą kobietą, przywdziewającą męską zbroję. Znając cenę tego przywileju, królowa żywi wobec niej współczucie. Nie ma więc w tym utworze mowy o powodach zgorszenia czy wyrokowaniu o śmierci⁴⁶.

*

Z powyższej prezentacji widać, że pisarze i poeci w różny sposób odmalowali postać Joanny, każdy z nich jednak z konieczności rzeczy musiał podjąć

⁴⁴ K. T. Lewandowski, *Utopie*, Warszawa 2014, tu: *Królowa Joanna d’Arc (powieść fantastyczna)*, s. 135–340.

⁴⁵ Tamże, s. 207.

⁴⁶ Jest jeszcze kilka innych utworów fabularnych w różny sposób prezentujących średniowieczną Świętą: np. autorstwa Marka Twaina, Andrew Langa, Anatola France’a. Zwróćmy uwagę na interesujący nas motyw odmienności stroju zaobserwowany w dziele Twaina: „Joanna Marka Twaina, w sukni do samej ziemi, kryjącej widok tyłu spódniczek, ile ich posiada cnotliwa żona Noego w miniaturowej arce, ma zgodnie z zamierzeniem autora stanowić uosobienie nienagannej nauczycielki amerykańskiej w pancerzu, jakiejś mieszkanki Bayarda z Esterą Summer-son, bohaterką powieści Dickensa *Bleak House*”. U Twaina i u Langa (jego dzieło określone jest jako „oszczerce”) Joanna – według dramaturga – to piękna, typowo wiktoriańska dama. Zob. G. B. Shaw, dz. cyt., s. 39–40.

wątek jej balansowania między przyrodzonymi jej rolami żeńskimi a podjętymi rolami należącymi do płci przeciwnej. Taki bowiem był los historycznej Świętej; ponadto jednym z głównych argumentów skazujących ją na śmierć na stosie było to, że nosiła strój i fryzurę męską, a tym samym rzekomo sprzeciwiła się *Pismu Świętemu* i niosła zgorszenie.

Walka o strój i fryzurę

Autor XIX-wiecznej *Historii powszechnej* podaje, że nie od razu męski strój Joanny był powodem zgorszenia. Kiedy walczyła z Anglikami i wędrowała po kraju z rodakami, zbroja lub męskie ubranie było i potrzebne, i wygodne, i pożądane. Nikt z Francuzów jeszcze wtedy tego nie kwestionował:

Żaden z biskupów nie miał jej także za złe, że nosiła ubranie męskie, gdyż „właściwiej jest iść na wojnę w odzieży męskiej, skoro będzie się mieć do czynienia z mężczyznami”. Król dłużej się już nie ościagał. Wówczas dano jej ubranie wojenne i otoczenie wojskowe, w którym znajdował się także jej brat rodzony. Na jej białej chorągwi znajdował się wizerunek Zbawiciela z napisem „Jezus Maryja”⁴⁷.

Szantaże i naciski nasiliły się po klęsce pod Compiègne i w trakcie rocznego uwięzienia. Joanna chciała być w więzieniu kościelnym, gdzie pilnowałyby jej kobiety, tymczasem pozostawała w areszcie angielskim, gdzie prostacy strażnicy angielscy zagrażali jej gwałtem, bili i upokarzali. Spodnie przywiązywane do kaftana za pomocą dwunastu tasiemek chroniły ją przed napaścią z ich strony. Jan Dobraczyński zgodnie z prawdą historyczną przypomina o umowie między władzami kościelnymi a Joanną odnośnie do pozwolenia jej bycia na mszy i przyjęcia Komunii św. Dziewczyna obiecała w zamian przywdziać strój niewieści. Złośliwi strażnicy wykradli i ukryli go jednak, gdy nocą na moment udała się za potrzebą.

Dobraczyński pisze o włosach Joanny, że nie zawsze – nawet już w trakcie misji – były one ścięte:

⁴⁷ F. J. Holzwarth, *Historia powszechna*, Nakładem Przeglądu Katolickiego, t. V, *Wiek średni*, cz. 3, Wiek XIV i XV i czasy przejścia od wieków średnich do dziejów nowożytnych, przekł. pol. licznymi uzup. rozsz.; [tł. J. Nowodworski], Warszawa 1883, s. 322 (całość s. 318–328).

Aż do czasu wrześnieowej wyprawy na Paryż kazała sobie po żołniersku golić głowę, zostawiając tylko nad czołem kępkę włosów. Ale przez zimę pozwoliła włosom odrosnąć. Były piękne, barwy starego złota. Nosiła je przycięte nad czołem niby włosy pazia⁴⁸.

Tak samo jak ogolona głowa, przykrą koniecznością była dla Joanny zbroja: gdy mogła, chętnie ją ściągała. Skarżyła się nawet, że stała się ona powodem jej upadku i pojmania.

U Jana Dobraczyńskiego noszenie przez Joannę męskiego stroju urosło do rangi głównego punktu oskarżenia wobec niej. Fałszywe zarzuty padają z różnych stron: ze strony nienawidzących jej Anglików (na przykład Bedford określał Joannę jako „kobietę szaloną, krwawą, używającą męskiej odzieży i prowadzącą rozwiązłe życie”⁴⁹), ze strony zaprzyjaźnionych rodów francuskich⁵⁰ i ze strony przedstawicieli Kościoła⁵¹. Zarzuty o strój autor ten, jak żaden inny, traktuje z ironią, wykazując ich bezsens i doprowadzając – w scenie porównania jej z Janem Chrzcicielem – do absurdu⁵². Autor pokazuje, że nawet ci, którzy próbowali jej bronić, jak Inkwizytor Lemaitre – zakonnik o postawie ascety, nie mogli zrozumieć powodów (przyrodzonych i nadprzyrodzonych), dla których Joanna nie zrezygnowała z kaftana, spodni i łączących je tasemek:

– Księga Powtórzonego Prawa mówi wyraźnie w rozdziale dwudziestym drugim, że „Kobieta nie będzie nosiła ubioru męzczyzny [...], gdyż każdy, kto tak postępuje, obrzydły jest dla Pana, Boga swego”.

– Przepis praw brzmi tak rzeczywiście. Chcę jednak przypomnieć waszej wielbności, że nasz niezapomniany brat, uznany przez Kościół za świętego, Tomasz z Akwino, pouczał, że dla ocalenia kobiecego wstydu lub dla uwolnienia się od prześladowających ją nieprzyjaciół, kobieta ma prawo sięgnąć po strój męski. Rozumiem jednak, że sprawa stroju jest tu sprawą zgorszenia. Pisał święty Paweł do Rzymian: „Nie wdawajcie się w spory na temat przekonań. Jeśli twój brat czuje się zgorszony – nie miłość powoduje tobą. Wtedy i dozwolone staje się grzechem, gdy staje się

⁴⁸ J. Dobraczyński, dz. cyt., s. 108. Inni autorzy, w tym Schiller i Krasiński, widzieli ją z czarnymi włosami: „Czarne jej włosy okryły ramiona, / A blask niebiański otoczył jej głowę”. F. Schiller, *Dziewica Orleańska*, Akt I, Sc. X, s. 43.

⁴⁹ J. Dobraczyński, dz. cyt., s. 89.

⁵⁰ Tamże, s. 130.

⁵¹ Shaw nazywa Joannę z tego powodu „pierwszą męczennicą protestantyzmu oraz jedną z pierwszych apostołek nacjonalizmu”. Tegoż, *Święta Joanna. Kronika dramatyczna w sześciu scenach z epilogiem*, Przedmowa autora do *Świętej Joanny*, s. 11.

⁵² J. Dobraczyński, dz. cyt., s. 187.

dla drugich zgorszeniem...” A więc: nie materia sporu jest tu grzechem, ale zgorszenie. Czy tak?⁵³

Przeciwnicy Joanny przekonywali jednak, że wyjątek, jaki proponował św. Tomasz z Akwinu, do niej się nie stosował:

– Jednakże, wasza wielbność, brat Lemaitre sądzi, że są powody, aby sądzić, że oskarżona chce być w więzieniu ubrana po męsku ze względu na pilnujących ją strażników. Być może zachodzi tu jeden z wypadków, o których wspomina nasz święty brat Tomasz, upoważniających kobietę, aby ze względu na grożące jej niebezpieczeństwo...

– Co mi tu brat opowiada! – głos Cauchona stał się ostry, zniecierpliwiony. – Nie mam zamiaru podważać świętości i mądrości brata Tomasza z Akwinu, ale ustalone przez niego wyjątki nie odnoszą się do tej kobiety. Strój męski na niej jest zgorszeniem. Zgodziliśmy się w tej sprawie z ojcem Lemaitre... Czy to wszystko, co brat mi chciał powiedzieć?⁵⁴

Samo powołanie się na *Księgę Powtórzonego Prawa* jest tu znaczące. Przeglądając jej wersy, natrafiamy na słowa: „Nie oblecze się niewiasta w męskie odzienie ani mężczyzna używać będzie szaty niewieściej, bo obrzydły jest u Pana, kto to czyni” (Pwt 22, 5). Duchowni w rozmowach z Joanną przekonywali, że noszenie takiego ubrania jest więc obrzydliwością, grzechem i obrażą Stwórcy⁵⁵.

Nie zadziałały argumenty, że Joanna słucha Głosów pochodzących od Boga i Jego wysłanników; że tak jak na wojnie strój męski pozwalał jej skuteczniej przewycięzać wszelkie trudy, tak w więzieniu chronił przed gwałtami. Twierdzenie Joanny, że jest żołnierzem, spotkało się z negacją⁵⁶. Kiedy Joanna zaczęła poprawiać wypowiedzi biskupa, spotkała się z upomnieniem: „Bacz do kogo mówisz!”⁵⁷. Autorytet mężczyzny i duchownego miał być argumentem na prawdę wewnętrzną rozmówczyni. Joannie nie pomogły jej racjonalne stwierdzenia, że „nie strój decyduje o człowieku...”; że odzież nie obciąża jej duszy, a „nosze-

⁵³ J. Dobraczyński, dz. cyt., s. 165–166. Domniemany cytat jest bardzo dowolną parafrazą słów Pawłowych, odnoszących się zresztą do spożywanego pokarmów, a nie do stroju. Zob. Rz 14, 13–23.

⁵⁴ J. Dobraczyński, dz. cyt., s. 134.

⁵⁵ Por. tamże, s. 173.

⁵⁶ „Jestem żołnierzem, wasza wielbność – powiedziała głosem, w którym czuło się napięcie – i żyję wśród żołnierzy. Lepiej jest wtedy, gdy dziewczyna ma na sobie ubranie męskie...” – mówiła do biskupa Cauchona (tamże, s. 134).

⁵⁷ Tamże, s. 135.

nie jej nie jest przeciwne Kościołowi⁵⁸, że „nie ma różnicy między ubraniem męskim i kobiecym”⁵⁹. Nie chodziło przecież o unifikację, zjawisko współcześnie spotykane, związane niekiedy ze swoistą formą androgynii określanej mianem *unisex*⁶⁰. Chodziło o to, że wartość stroju żeńskiego i męskiego jest taka sama. W średniowieczu kobieta miała wyglądać w sposób przynależny swojej płci, różny od mężczyzn. Joanna d’Arc była posądzana, że „odrzucała wstyd niewieści”, gdy w rzeczywistości miała wysokie poczucie wstydu⁶¹. Również oskarżenie, że „Przyjęła ciało Chrystusa w stroju męskim kilkakrotnie, z poduszczenia szatana” było bezpodstawne. Odpowiedź jej brzmiała: „Zdaję się na Pana Naszego”⁶². Do oskarżeń o sprawę oczywiste, aczkolwiek z naszego punktu widzenia niewinne, dochodziły niesłuszne pomówienia i fałszywe świadectwa.

Kobiecość

W różny sposób autorzy przedstawiają tożsamość płciową Joanny. Ale jeśli nawet mówią, jak Krasieński, o męskich rysach jej twarzy, jak Schiller czy Shaw – o zabijaniu w sobie dążeń do ziemskiej miłości i małżeństwa, czy – jak Keneally – o zaburzonej funkcjonowaniu organizmu, przyznają, że była kobietą, zdolną do okazywania emocji, wzbudzającą też w mężczyznach uczucia od uwielbienia, przez miłość do pożądania.

Maria Janion zarzuca młodemu Krasieńskiemu niedojrzałość i brak humoru, wprowadzanie do historii Joanny nieprawdopodobnego wątku miłosnego, bez uwzględniania realiów wojennych czy psychologicznych. Wątek romansowy obecny jest zresztą nie tylko u Krasieńskiego (platońska więź między szlachetnym Dunois a Joanną), ale również u Schillera (sprzeczne uczucia Dziewicy do wroga Lionela). Idealną miłość – Jana Metza do Joanny – przedstawił też Dobraczyński⁶³. W finale powieści autor pisał: „To była miłość jak trubadurza pieśń – peł-

⁵⁸ Tamże, s. 173–174.

⁵⁹ Tamże, s. 176.

⁶⁰ Więcej na ten temat: E. Paprzycka, *Kobiety żyjące w pojedynkę. Między wyborem a przymusem*, Warszawa 2008, s. 97.

⁶¹ Joanna d’Arc przed usłyszeniem ostatecznego wyroku miała lamentować: „Tak potwornie i okrutnie jestem traktowana – moje czyste i nieskalane ciało zostanie dziś spalone i obrócone w popiół!”. G. Bordonove, dz. cyt., s. 278.

⁶² Artykuły XIII i XL z procesu zwyczajnego. Cyt. za: G. Bordonove, *Joanna d’Arc*, Warszawa 2003, s. 243, 248.

⁶³ J. Dobraczyński, dz. cyt., s. 49. Realia z powieści Dobraczyńskiego są i pod tym względem

na czci, szacunku, podziwu, pragnienia służenia”⁶⁴. Jan Metz do końca życia pozostał sam, czując duchową obecność Joanny przy sobie. Tak rekonstruuje historię polski pisarz. Natomiast u Keneally’ego Jan Metz jest raczej postacią płytką i nikczemną, żywiącą do dziewczyny nie tyle miłość i uwielbienie, co pożądanie. Nie przekreśla to w żadnym stopniu rzeczywistego wizerunku obrończyni Francji. Na różny sposób funkcjonujący w tej literaturze wątek miłosny uwypukla jedynie niezłomność bohaterki o ludzkim obliczu: żartującej w chwilach poczucia bezpieczeństwa, jak każdy normalny człowiek lękającej się cierpienia i śmierci, ufającej Bogu, dobrej i ofiarnej, w normalnym życiu, które nie było jej dane, zdolnej do założenia rodziny (w kilku utworach jest uwzględnione jej marzenie o trzech synach). Bohaterka wie, że przed Bogiem stanie nie tylko z wieńcem męczeńskim, ale również jako nieskalana. Czystość ciała i duszy Joanny płynęła z poczucia własnej wartości i godności ludzkiej, ale także z ukochania Chrystusa i jego nauki. Później jednak dziewczyna słyszała Głosy z Nieba, skłaniające ją wprost do wyboru dziewictwa. Została im posłuszna.

Tym bardziej strój i fryzura miały być znakiem posłuszeństwa tzw. Radzie, czyli Głosom św. Małgorzaty i św. Katarzyny, nawiedzającym Joannę z rozkazu Boga. Najdobitniej ów akt posłuszeństwa, zrzeczenia się pięknej kaszmirowej sukni i długich warkoczy przedstawił Dobraczyński⁶⁵. Autor uzmysłowił, że wbrew swej naturze dziewczyna zachowywała się jak „chłopiec”; w duchu ofiary musiała też dokonać aktu pożegnania z dzieciństwem, z młodością. Porównała się do kobiet, które wyrastając, ucinają włosy, a warkocz przechowują w skrzyniach. Mając przeczucie własnej śmierci, wiedziała, że jej takie pamiątki są niepotrzebne. W oczach mężczyzn zrezygnowała z piękna, z kobiecości – zespecjaliła się. Była ponad to – wiedziała, że ważny jest cel, który dzięki męskiej fryzurze, strojowi i szczupłej, „chłopięcej” sylwetce osiągnie. Ścięcie włosów nie było zachcianką, lecz ofiarą i koniecznością. Georges Bordonove pisze: „Joanna kazała sobie ściąć włosy „na okrągło”, jak żołnierz. Poświęciła swoje piękne włosy, by móc założyć hełm”⁶⁶.

tożsame z historią zrekonstruowaną przez G. Bordonove. Jan Metz wspominał: „Co noc Bertrand i ja spaliśmy razem z nią. Ona leżała obok mnie, a kaftan i spodnie miała zasnurowane. Budziła we mnie taki respekt, że nigdy nie śmiałybym jej pożądać. Przysięgam, że nigdy nie miałem wobec niej żadnej chęci ani pociągu cielesnego” (Bordonove, dz. cyt., s. 118). Nie można tego odczytywać tak, jak ojciec Joanny z dzieła Schillera, czy jak Keneally – w kategoriach pomyłki, wybryku natury czy jakiejś anomalii.

⁶⁴ Tamże, s. 218.

⁶⁵ J. Dobraczyński, dz. cyt., s. 24–25.

⁶⁶ G. Bordonove, dz. cyt., s. 114.

Kobiecość w dobie romantyzmu była kojarzona z anielskością⁶⁷. Krasieński wszakże pisał: „Jej twarz, jeszcze młoda, ogorzała od słońca, męskie wystawiała rysy, łagodzone anielskimi oczu”. Ową asocjacje wykorzystali też późniejsi pisarze, choćby cytowany wyżej Dobraczyński:

– Wielebny krewniaku, w tej dziewczynie wszystko jest skromnością i uczciwością. Jadąc tutaj, zdarzało mi się nieraz spać obok niej na postojach i wiercie mi – najlżejsze nawet nieczyste pragnienie nie pojawiło się nigdy we mnie. [...] Czasami pytam siebie, czy to dziewczyna z krwi i kości, czy może anioł.

Mistrz Szymon zatrzepotał rękami.

– Daj spokój! Aniołowie nie zwykli jeździć w kobiecej postaci, na dobytek ubranej w męską odzież. Ale to, co mówisz, każe mi wierzyć, że to pocziwa dziewczyna. Dobrze, aby tak było.⁶⁸

Anielstwo postrzega się również jako androgyniczność – bezpłciowość lub dwupłciowość (z greckiego *andro* – mężczyzna i *gyne* – kobieta). Hermafrodytyzm może jednak być przypisywany i potworom. Chyba nie jest przypadkiem, że w paszkwilu Woltera-Mickiewicza Joanna, reprezentująca – co prawda – pierwiastek żeński, trafia wraz z Diunoa (czyli Dunois) do zamku zbrodniczego Hermafrodyta, „który stając się w dzień mężczyzną, a w nocy niewiastą, chciał Joannę i Diunoa użyć dla dogodzenia swym chuciom”⁶⁹. Natomiast wyraźny obraz androgynii psychicznej przedstawił w swojej tragedii Schiller. Bohaterka deklaruje tam bezpłciowość; zaprzecza swojej kobiecości, by następnie przeżyć wybuch uczuć miłosnych do mężczyzny, wroga Francji. Jej androgynia ma i w tym utworze dyskretnie konotacje z „anielstwem”. Dunois o Joannie mówi:

Święte to dziecko jest boskiej natury,
Jak ja. Więc nie ma różnic między nami.
Czyż ukochana przeczystych aniołów.
Miałaby hańbić księżęcia tej ziemi?⁷⁰

⁶⁷ Zob. D. Kulczycka, *Angelologia „Przedświtu” Zygmunta Krasieńskiego*, [w:] *Wydalony z Parnasu. Księga poświęcona pamięci Zygmunta Krasieńskiego*, pod red. J. Świdzińskiego, Poznań 2003, s. 128–141.

⁶⁸ J. Dobraczyński, dz. cyt., s. 41.

⁶⁹ A. Mickiewicz, *Dziewica z Orleanu*, Przedmowa, [przekład z Woltera], [w:] tegoż, *Dzieła*, t. II, *Poematy*, Warszawa 1994, s. 223.

⁷⁰ F. Schiller, *Dziewica Orleańska*, Akt III, Sc. I, s. 77. Opcja Dunoisa pozostaje zresztą w sprzeczności z wizją bezdusznej heroiny służącej „Bogu wojny”.

Burgund, czyli Filip Piękny, nazywa ją z kolei „Świątą i jasnowidzącą”, Agnieszka Sorel – Świątą Dziewicą⁷¹. U Shawa La Hire określa Joannę „aniołem bożym w przebraniu żołnierskim”⁷². Również Dunois w dziele Dobraczyńskiego kojarzy Joannę z aniołem: „Joanno – powiedział – jesteś aniołem, który przyszedł nam na ratunek...”⁷³. Ciekawa jest w tym utworze relacja giermka-narratora:

Nie potrafię powiedzieć, kim ona była naprawdę. [...] była oddana dla przyjaciół, umiała być wesoła i radosna. Była czysta i uczciwa. Mężczyźni zapominali wobec niej, że jest urodziwą i kształtną dziewczyną. Nawet jeśli jej widok obudził w kimś złe myśli – one zaraz gasły. Ja przynajmniej mogę to napisać o sobie⁷⁴.

Genderowe klucze interpretacji tej postaci tu jednak nie wystarczą. Również zdanie: „Jej spowiedź brzmiała jak wyznania wojowniczego chłopca, a nie jak kobiety oskarżonej o głoszenie doktryny zgubnej dla wiary i okrzyczanej jako rozpustnica”⁷⁵ – świadczy nie o skomplikowanej tożsamości płciowej, ale o czystości i niewinności dziewczyny przejętej misją daną jej z góry.

W kierunku postrzegania Joanny jako osoby przekraczającej genderowe granice idzie Keneally, wskazujący u bohaterki hermafrodytyzm i ironicznie prezentujący go jako znamię dane od Boga, od Jezusa. W tym jednak utworze brak asocjacji owego stanu z anielstwem.

W literaturze pięknej różnie więc postrzegano płciowość Dziewicy Orleańskiej. Tylko w niektórych utworach realistycznych, choćby Shawa i Dobraczyńskiego, postrzegano ją jako zwykłą dziewczynę, bardzo kobietą. Korespondowałyby to z konstatacjami jej biografów – Libelta czy Bordonove’a. Ten drugi jako motto do swojej książki *Joanna d’Arc* zamieścił zdanie francuskiego jezuitę – Michela Riqueta:

Któż by jej nie kochał? Kto nie odczuwałby dumy z jej rodu i ludu? Kto mógłby się powstrzymać od podziwu, ale również zapytania – z bezbrzeżnym szacunkiem – o tajemnicze, lecz rzeczywiste źródła takiej wielkości duszy, tak doskonałej równowagi, naiwnej skuteczności, a zarazem odwagi, śmiałości i nieśmiałości, siły charak-

⁷¹ F. Schiller, *Dziewica Orleańska*, Akt III, Sc. IV, s. 87 i s. 90.

⁷² G. B. Shaw, dz. cyt., s. 102.

⁷³ J. Dobraczyński, dz. cyt., s. 56.

⁷⁴ Tamże, s. 144.

⁷⁵ Tamże, s. 209–210.

teru i subtelnej a gorącej pobożności, tak niezawodnego osądu, żelaznego zdecydowania – u młodzieutkiej i bez reszty kobiecej istoty? Jawi się nam ona jako nadzwyczaj udany twór zarówno co do wdzięku, jak i do natury. (R.P. Michel Riquet)⁷⁶

Tak można powiedzieć dopiero po latach, po pośmiertnym zdjęciu z bohaterki ekskomuniki, po procesach jej beatyfikacji i kanonizacji.

Męstwo

Joanna d'Arc odznaczała się nie tyle męskością, ile męstwem. Kilku autorów zgodnie z prawdą historyczną oddało zasadę, że siłą swego charakteru wspierała i podnosiła tych, którzy z natury rzeczy powinni być mężczy: przede wszystkim delfina Karola, któremu utorowała drogę do korony. Cały paradoks polega na tym, że delfin jako przyszły król był zniewieściał⁷⁷, zepsuty i krótkowzroczny; potrzeba mu było pomocy kilkunastoletniej, wiejskiej dziewczyny, aby uzyskać koronę, będącą w posiadaniu Anglików. Nawet w więzieniu i w trakcie procesu bohaterka czuła się zobowiązana do opieki nad królem i nad królestwem. Taka była miara jej kobiecości. W zamian spotkała się z zupełną obojętnością monarchy.

Z najgorszych, również ze swoich prześladowców, wydobywała dobro. Nie chciała też kłamać. Jej męstwo miało więc również walor duchowy, porównywalny z heroizmem cnót:

Choćbyście mi połamali ręce i nogi i choćbyście mnie zabili, nie powiem nic więcej, niż powiedziałam. A jeśli zmusicie mnie bólem do powiedzenia czegoś innego, odwołam to potem. Nie boję się was! Otrzymałam pociechę⁷⁸.

Joanna szła pod prąd, nie ugięła się nawet przed widmem straszliwej śmierci w ogniu (choć wolała już być ścięta), szła przeciwko konwenansom. Kochała Kościół, bo ustanowił go Chrystus, ale nie mogła zgodzić się na żądania jego

⁷⁶ G. Bordonove, dz. cyt., s. 6.

⁷⁷ Najtrafniej jego przywary wykpił w swoim utworze Shaw. Marudny Karol żali się tam, że w czasie koronacji korona była nie do utrzymania, szaty koronacyjne również ciężkie, a olej – stęchły. Zob. G.B. Shaw, dz. cyt., s. 161.

⁷⁸ J. Dobraczyński, dz. cyt., s. 197.

reprezentantów. Jako niezłomna, niezależna, pełna męstwa, przekraczająca konwenanse, występująca wbrew właściwej sobie kobiecej naturze – ale w imię wyższych celów – pozostanie typem awangardy. Męstwo Joanny polega właśnie na zrzekaniu się tego, co zgodne z jej predyspozycjami, na rozbracie z własnymi marzeniami. W tym kontekście deklaracji zaczerpniętej z dramatu Shawa nie można brać dosłownie:

Joanna

Spokojnie, rzeczowo

Ja nigdy męża nie zaznam; był ci chłop jeden, co się o słowo złamane prawował; przegrał, bom mu żadnego słowa nie dawała. **Ja żołnierz jestem, nie chcę, by we mnie niewiasty szukano.** Ja szat niewieścich już nie przyodzieję. Za nic mi fraszki, o które niewiasty dbają. One śnią o oblubieńcach i o trzosach złota. Mój sen to atak na wroga i rychtowanie dział. Ha, wy, wy, żołnierze, nie wiecie nawet, jako tych dział użyć; wam się zdaje, że hukiem i śwędem wygracie bitwę!⁷⁹

Tylko Schiller przedstawił proces odwrotny: zmaskulizowana Joanna – „pomyłka natury” – traci ochotę do walki i odgrywania męskich ról, zakochawszy się we wrogu. Tym samym wchodzi w konflikt ze Świętą Dziewicą – postacią przypominającą bardziej Pallas Atenę niż Najświętszą Maryję Pannę.

Wracając do Shawa: dramaturg uruchamia nie tylko motyw kobiety-żołnierza, dowódcy, ale również jeden z ważniejszych, wymienionych przez Ernsta Curtiusa toposów – topos *puer senex* (a po części „starej kobiety i dziewczyny”)⁸⁰. Czyni to we właściwy sobie sposób. Jego bohaterka chce, aby Dunois „zmienił się w małe, wiejskie chłopię”, a wtedy ona wzięłaby go na ręce jednak nie jak piastunka, ale jak żołnierz: „To nie wiesz, że żołnierze dzieciątka piastują?...”⁸¹

Alter Christus

Krasiński kreuje śmierć Joanny na wzór śmierci św. Szczepana męczennika. Bohaterka, przed wypowiedzeniem proroctwa Anglikom, zwraca się do Dunois:

⁷⁹ G.B. Shaw, dz. cyt., s. 130.

⁸⁰ Zob. E. R. Curtius, *Topika*, [w:] tegoż, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. i oprac. A. Borowski, Kraków 2005, s. 107–114 (całość rozdziału: s. 86–114).

⁸¹ G.B. Shaw, dz. cyt., s. 160–161.

„Widzę przed sobą niebo otwarte i słyszę już nieśmiertelne aniołów śpiewy”⁸². Tymczasem historia Dziewicy Orleańskiej, zrekonstruowana na podstawie dokumentów przez Bordonove, a także czerpiącego ze źródeł Dobraczyńskiego⁸³, wskazuje wyraźną analogię między jej losem a historią Chrystusa. Jej dzieje, odczytywane w sposób kerygmaticzny, przypominają przede wszystkim trzy momenty z historii zbawienia: Niedzielę Palmową; Modlitwę w Ogrójcu i twórgę konania; Ukrzyżowanie.

Swoją Niedzielę Palmową Joanna przeżyła po zwycięstwie odniesionym nad Anglikami pod Orleanem. Wtedy tłumy wyzwolonego miasta z euforią ją witały. Ową radość Dobraczyński wyraził następującymi słowami: „Orlean witał ją radośnie. Jeszcze nie wiadomo, czego oczekiwać od tej dziewczyny ubranej w zbroję, ale już wróciła nadzieja”⁸⁴.

Lęk, który przeżywała bohaterka Dobraczyńskiego, autor przyrównał do stanu, w jakim znajdował się Jezus w Ogródzie Getsemani. Sama Joanna miała świadomość paraleli losów, mówiąc: „Dziś – w tę noc Ogrójca”⁸⁵. Droga Krzyżowa i męczeństwo Joanny trwały równo rok. Święta znosiła wszelkie upokorzenia, cierpienia duchowe i fizyczne, coraz bardziej upodabiając się do swego Oblubieńca z Golgoty. Pisarze, szczególnie zaś Dobraczyński, nieraz całkiem świadomie czynili analogie między epizodami z jej historii a scenami z Ewangelii: „Piszecie wszystko, co jest przeciwko mnie, ale tego, co mówi za mną, nie zapisujecie!”⁸⁶. W Wielki Czwartek Joanna usłyszała, że ma zostać zdradzona i wydana Anglikom. Duchowni szantażowali ją, że wysłucha mszy św., jeśli przywdzieje strój kobiety. Już wiemy, jak ta historia się potoczyła. Potem w protokole skłamało, że „Joanna wolałaby zachować męski strój niż obchodzić Wielkanoc”⁸⁷. A oto scena jakby wzięta z Sądu przed Piłatem:

Akt oskarżenia zaczynał się od wezwania, aby sąd uznał Joannę: „czarownicą, wiedźmą, wróżbitką, fałszywą prorokinią, wywoływaczką złych duchów, głosicielką

⁸² Z. Krasieński, *Joanna d'Arc...*, s. 127. Por. męczeństwo św. Szczepana i jego słowa: „Widzę niebo otwarte i Syna Człowieczego stojącego po prawicy Boga” (Dz Ap 7, 56).

⁸³ Sam tytuł powieści Dobraczyńskiego *Kto was zabije...* implikuje już asocjacje losu Joanny z losami Chrystusa i Jego uczniów. Jest bowiem cytatem z Ewangelii, który w szerszym kontekście brzmi następująco: „I nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a duszy zabić nie mogą; ale raczej bójcie się tego, który i duszę i ciało może zatracić w piekle” (Mt 10, 28).

⁸⁴ J. Dobraczyński, dz. cyt., s. 57.

⁸⁵ Tamże, s. 179.

⁸⁶ Tamże, s. 178.

⁸⁷ G. Bordonove, s. 235, 237.

zabobonów, znawczynią sztuk magicznych, odrzucającą wiarę katolicką, schizmatyczką, bałwochwalczynią, apostatą, podejrzaną o przeciwstawianie się artykułowi *Credo* o jednym świętym Kościele, a także innym artykułom, świętokradczynią, rzucającą złośliwe uroki, bluźnierczynią Boga i Jego świętych, gorszycielką, kusicielką, wrogiem pokoju, miłośniczką wojny, chciwą krwi ludzkiej, odrzucającą zasady uczciwości i przyzwoitości należnej swej płci, ubierającą się złośliwie w strój męski, uwodzicielką książąt i całego ludu...”

Joanna milczała podczas tego wylewania na nią potoku wymysłów⁸⁸.

Tego rodzaju oskarżenia rzeczywiście padały w kolejnych artykułach procesu zwyczajnego⁸⁹. Pomówienie, jakoby była „chciwą krwi ludzkiej”, też ufundowano na fałszywych pogłoskach. Święta, choć przewodziła wojskami, nikogo nie zabiła; wołała, by Anglicy dobrowolnie opuścili Francję i nie stawiali oporu. Spośród pisarzy żadną zemstą wojowniczkę uczynił z niej Schiller.

Widok skatowanej przez strażników więziennych dziewczyny przypomina Chrystusa po Biczowaniu⁹⁰. Jeszcze straszniejszy obraz umęczona Joanna przedstawiała w dniu egzekucji:

Stali przed sobą: ona z wygoloną głową, która pozbawiona włosów wydawała się małeńka, a twarzą poznaczoną śladami uderzeń, z zapadniętym okiem, ze smugami leż na policzkach – i on [biskup Cauchon – D.K.], wielki, gruby, z obwisłymi sfioletowiałymi policzkami, mrugający jakby niedowierzająco, podobny do kogoś, kto stanął niespodziewanie w obliczu śmierci⁹¹.

W Ogrodzie Oliwnym Jezus ze strachu przed męką i śmiercią krzyżową pościł się krwawym potem. Tak podaje *Pismo Święte*, ale na pewno lęk nie ustąpił również później. Fale wzmożonego niepokoju i strachu przeżywała Joanna. Tylko Wolter szydzący ze Świętej i Schiller, czyniący z niej jakąś antyczną heroinę pozbawioną uczuć, mogli tego nie uwzględnić. Zresztą jej straszliwą śmierć niemiecki dramaturg zamienił w swoim utworze na śmierć „bohaterską” – na polu bitwy. Dobraczyński, ucłowieczając Joannę, pozwalał jej szeptać: „Boję się, boję się...”⁹².

⁸⁸ J. Dobraczyński, dz. cyt., s. 175.

⁸⁹ Zob. G. Bordonove, dz. cyt., s. 239–248.

⁹⁰ Zob. J. Dobraczyński, dz. cyt., s. 174.

⁹¹ Tamże, s. 206.

⁹² J. Dobraczyński, dz. cyt., s. 209.

W nabożeństwie Drogi Krzyżowej jest Stacja X. *Pan Jezus z szat obnażony* – w nawiązaniu do *passusu* z Ewangelii: „Żołnierze więc, gdy go ukrzyżowali, wzięli szaty jego (i uczynili cztery części, każdemu żołnierzowi część) i suknię” (J 19, 23⁹³). Wystawianie Joanny na wstyd w sposób niemal naturalistyczny oddał Keneally, gdy opowiadał o badaniach jej dziewictwa i upokorzeniach związanych z nietypowym funkcjonowaniem organizmu.

Podczas Ukrzyżowania:

Napisał zaś Piłat i tytuł, i umieścił nad krzyżem. Było zaś napisane: JEZUS NAZARENŃSKI KRÓL ŻYDOWSKI. Ten więc napis czytało wielu Żydów, gdyż blisko miasta było miejsce, gdzie był ukrzyżowany Jezus; a było napisane po hebrajsku, po grecku i po łacinie. Mówili więc Piłatowi najwyżsi kapłani żydowscy: Nie pisz: Król żydowski, ale że on powiedział: Jestem królem żydowskim. Odpowiedział Piłat: Com napisał, napisałem (J 19, 19-22)⁹⁴.

Z uwłaczającą godności, fałszywą i oszczerczą nominacją spotkała się również Joanna. Dobraczyński, zgodnie z prawdą historyczną, opowiadał: „Zbliżył się kat i nałożył na głowę Joanny papierowy kołpak w kształcie mitry. Na kołpaku napisane były słowa: heretyczka, apostatka, powracająca do grzechu, oraz wymalowane postacie trzech szatanów”⁹⁵.

Chrystus wziął na siebie wszystkie winy świata. Żadne cierpienie – duchowe i fizyczne – nie było mu obce. Joanna d’Arc, co znów najdokładniej oddał w swej powieści polski pisarz, powtórzyła Jego los: oskarżana niesłusznie za życia, przezywana od czarownicy i heretyczki, na koniec ekskomunikowana i spalona na stosie. Za dobro, które uczyniła, spotkała się z niewdzięcznością i niezasłużonymi karami.

Powyższy wywód o wykreowanej zwłaszcza przez Dobraczyńskiego Joannie jako tej, która poszła śladami Chrystusa, jeszcze bardziej uzmysławia, że jej wybory co do stroju, fryzury, sposobu i trybu życia dyktowane były przede wszystkim względami religijnymi – autentyczną zażyłością z Jezusem jej Oblubieńcem.

⁹³ Zob. też Iz 1,6.

⁹⁴ Wszystkie cytaty z Biblii będą pochodzić z następującego wydania: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, w przekładzie polskim W.O. Jakuba Wujka S.J., Tekst poprawili oraz wstępami i krótkim komentarzem opatrzyli: Stary Testament ks. Stanisław Styś S.J., Nowy Testament ks. Władysław Lohn S.J., Kraków 1962.

⁹⁵ J. Dobraczyński, dz. cyt., s. 213.

Wynikały z posłuszeństwa Głosom. Taką tezę podtrzymuje też historyk Bordonove, nazywając Joannę czystą, świętą, dobrą dziewczyną o jasnej duszy, która –

Przeżyła [...] zapewne jedyną w swoim rodzaju przygodę – przejście od stanu zwykłej wiejskiej dziewczyny do dowódcy wojskowego, a potem – od uwielbienia ludu i sławy aż do uwięzienia i stosu. I – co jeszcze bardziej niezwykle dla kogoś, kto zna niepewności duszy – przez cały czas pozostała taka sama, akceptując równo uśmiech i łzy, jakie przynosi los, tak niewzruszona w swych przekonaniach, że złożyła najwyższą ofiarę⁹⁶.

Max Scheler, twórca nowożytnego pojęcia „tragiczności”, jak również „węzła tragicznego” i „losu tragicznego”, w tych właśnie kategoriach rozpatrywał również finał ziemskiego życia Chrystusa. Pisał o Nim jako o postaci obciążonej „tragiczną”, „niezawinioną winą”. Takiej winy się nie popełnia, ale się w nią popada. Jest ona udziałem jednostek szlacheckich, świadczy o ich tragicznym losie:

„Wina tragiczna” jest winą, o którą nie można nikogo „obwinić” i na którą dlatego nie ma żadnego możliwego sędziego. [...] Jest to właśnie szczególnie charakterystyczny typ tragiczności, że w tym wymiarze bytu indywiduum „szlachetniejsze” zostaje zdruzgotane, chociaż wszystkie mniej szlachetne indywidua spełniły ściśle „swój” obowiązek⁹⁷.

Jednostka obciążona „winą tragiczną” zostaje w końcu całkowicie osamotniona. Takim „geniuszem samotności” stała się, opuszczona przez wszystkich, Dziewica Orleańska. Taka była m. in. cena służenia najwyższym celom i sprawom. To również upodabnia ją do Chrystusa – zwłaszcza Chrystusa z Getsemani.

Podsumowanie

Punktem wyjścia rozważań była krótka charakterystyka wyglądu średnio-wiecznej bohaterki przedstawiona przez Zygmunta Krasińskiego – dziewczyny

⁹⁶ G. Bordonove, dz. cyt., s. 105.

⁹⁷ M. Scheler, *O zjawisku tragiczności*, przeł. R. Ingarden, [w:] Arystoteles, D. Hume, M. Scheler, *O tragedii i tragiczności*, przeł. W. Tatarkiewicz, T. Tatarkiewiczowa, R. Ingarden, wybór, przedm. i oprac. W. Tatarkiewicz, Kraków 1976, s. 84 i n. (całość tekstu Schelera: s. 51–93).

o męskich rysach twarzy i anielskim spojrzeniu. Śledząc inne narracje, można się było dowiedzieć, że kwestia kobiecości i męskości nie dotyczyła tylko wyglądu twarzy czy sylwetki, ale również zachowania, funkcjonowania organizmu, kompleksu wyrosłego na tym tle (tak według Keneally'ego), w końcu – co się okazało najważniejsze – stroju! Jest tyle wizerunków Joanny, ile dzieł o niej napisanych.

Pisarze i dramaturdzy tej miary, co Shaw i Dobraczyński, podobnie jak filozof mesjanistyczny Libelt, teolog Riquet i historyk Bordonove, w Joannie widzą zwykłą, bardzo zresztą kobiecą, dziewczynę. Wyznaczniki kobiecości bywają zjawiskiem kulturowym i historycznie zmiennym. Dziewica Orleańska uśmiercona została także za to, co dziś nikogo nie gorszy; za to, co zewnętrzne: że nosiła strój męski, choć przecież była, czuła się i chciała być kobietą. Strój i fryzura posłużyły jako pretekst do ukarania.

Wszystkie prześledzone w niniejszym artykule opowieści o Świętej zostały stworzone przez mężczyzn. Los historycznej Joanny też uzależniony był od mężczyzn. Sprzyjających jej i niszczących ją. Większość autorów nie może zaprzeczyć prawdzie, że bohaterka uległa nie tylko obyczajowej, politycznej, ustrojowej, ale również męskiej presji. Przypomnijmy wiele znaczące zdanie biskupa z powieści Dobraczyńskiego: „Bacz do kogo mówisz!”⁹⁸. „Aby mówić jasno, aby komunikować się, tworzyć więzi z innymi – aby uspołecnić się – kobieta musi mówić tak jak mężczyzna” – w ten sposób John Lechte parafrazuje poglądy feministki drugiej generacji Luce Irigaray⁹⁹. Ale Joanna miała milczeć i słuchać. Ten zresztą nakaz wyraźnie sformułowany został w tragedii Schillera. I przypomnijmy, że u Dobraczyńskiego bohaterce sprzyja Agnieszka Sorel, a w utopii Lewandowskiego królowa Jadwiga; żona Jagiełły rozumie jej przymus noszenia zbroi, rozumie ją „jak kobieta kobietę”. Nie potępia, a współczuje¹⁰⁰. Powieści, opowieści i dramaty, w końcu sama historia, prowokują feministyczne zgoła pytania: kto ustanowił, że kobiety miały się tak, a nie inaczej ubierać? Kto przesądzał, że pewnych ról nie wypada lub wręcz nie wolno im odgrywać? Wydaje się, że nie *Pismo Święte* i obyczaj, gdyż te zależą od interpretacji i czasu, lecz

⁹⁸ J. Dobraczyński, dz. cyt., s. 135.

⁹⁹ J. Lechte, *Panorama współczesnej myśli humanistycznej. Od strukturalizmu do postmodernizmu*, z angielskiego przełożył T. Baszniak, Warszawa 1999, s. 283. W poglądach Michèle le Doeuff z kolei wydobywa myśl, że kobietom „przypisywano często [...] rolę zwolenniczek i uczennic wielkich filozofów będących mężczyznami, a nie – co jest przecież zasadą twórczego myślenia – filozofów myślących na własny rachunek”. Tamże, s. 291.

¹⁰⁰ Gwoli sprawiedliwości: w innych utworach współczują jej też mężczyźni, np. bohaterowie równie utopijnej, co dzieło Lewandowskiego, powieści Parnickiego, tak że wysyłają ją na odkrywane dopiero lądy.

mężczyźni – dla zapewnienia im dominacji. Oni też karali. Feministyczne odczytania nie mogą być jednak odpowiedzią na zagadkę Joanny i jej cierpienia. Na stosach płonęły nie tylko kobiety. Gdyby mężczyzna ubierał się w stroje żeńskie i nosił niewieście fryzury, gdyby myślał i działał niezgodnie z ówczesnym światopoglądem i rozumieniem *Pisma Świętego*, też by poniósł karę.

Pryzmat założeń genderowych tyle pomaga, ile utrudnia zrozumienie fenomenowi Świętej, chociaż niektóre utwory (zwłaszcza Keneally'ego) prowokują interpretację w jego duchu. Prowokuje też sama jej historia: choć Joanna była kobietą zarówno w biologicznym, jak i psychicznym aspekcie, ukarana została za przekraczanie granic płci, za „genderową transgresję”. Śledząc akta procesu, jak również na kanwie historycznych dokumentów napisaną powieść Dobraczyńskiego czy biografię Bordonove'a, trzeba stanąć po jej stronie i starać się uwierzyć w to, w co ona sama wierzyła. Męska rola, jaką jej Bóg przeznaczył, nie była zgodna z jej pierwotnym marzeniem. Noszenie stroju męskiego, pomimo względów bezpieczeństwa i wygody, miało być odpowiedzią na Głosy św. Katarzyny i Św. Małgorzaty. Współcześni Joanny odczytali te Głosy jako podszepty szatana, człowiek XXI wieku, ukształtowany przez filozofię postmodernizmu, mógłby jej również nie uwierzyć, gdyż bywa, że już ani w dobre, ani w złe duchy nie wierzy.

Los owej Świętej utkany został z paradoksów. Wzbudziła nienawiść Anglików nie tyle tym, że wydarła im koronę i odbiła z ich panowania Orlean, ile tym, że uczyniła to jako kobieta, godząc w ich męską dumę. Drugorzędna sprawa stroju stała się pretekstem, by skazać ją na śmierć, gdy w istocie chodziło przede wszystkim o kwestie polityczne¹⁰¹. Tym bardziej musiała stawać się męska, im bardziej zniewieściały wydawał się ten, którego doprowadzała do wielkości i wyręczała w przywództwie (delfin, a następnie król – Karol); dalej: im bardziej on i Francja rosły w siłę, tym bardziej Joanna musiała się unicestwiać; w końcu – dopiero w stroju męskim Joanna dokonywała rzeczy imponujących, gdyż tylko w roli męskiej ona jako kobieta mogła zachować się imponująco. Za to też poszła na stos. To była jej – w rozumieniu Maxa Schelera – „wina tra-

¹⁰¹ Również amerykańscy badacze, powołując się na Warren, piszą: „Warren argues that Joan challenged the English at the fault line between gender and politics: she challenged English at the fault line between gender and politics: she challenged English manhood by taking up arms and defeating their armies, [...]”. D. Grigat, G. Carrier, dz. cyt., s. 195. Por. N. B. Warren, *Women of God and Arms. Female Spirituality and Political Conflict, 1380–1600*, Philadelphia, University of Pennsylvania Press 2005, [p.] 58, 60.

giczna”. Będąc kobietą kobiecą¹⁰², musiałaby być słodka, podporządkowana, uległa, miła, ale nie heroiczna. Współczesna feministka i teoretyk polityki Carol Pateman, według cytowanego już Lechte’a, twierdzi, że „kobiety istotnie zostają dopuszczone do sfery publicznej, jedynie gdy naśladują mężczyzn; nie mogą bowiem być inne, a zarazem być obywatelkami”¹⁰³. To właśnie przydarzyło się Joannie.

Męstwo jest w języku polskim rodzaju nijakiego, ale derywowane jest od przymiotnika „męski”, a ten przymiotnik od rzeczownika „mężczyzna”¹⁰⁴. A przecież jedną z cech ewidentnych Joanny d’Arc było „męstwo” – męstwo i determinacja: z męstwem upierała się, by doprowadzić delfina do koronacji, z męstwem walczyła o Orlean, a później o inne miasta francuskie, skoczyła na skały z więzienia, wiedząc, że może to grozić śmiercią lub kalectwem, odpierała ataki zakłamanych sędziów albo i – jak Chrystus – milczała, broniła się przed napaściami i gwałtem ze strony ordynarnych, pijanych strażników angielskich. Z męstwem, aczkolwiek nadaremno upominała się o więzienie kościelne, a nie cywilne, o uczestnictwo w mszy św., o kobiece strażniczki. Mężnie też zносиła badania jej dziewictwa lub rzekomych zaburzeń w rozwoju jej organizmu. dzielnie oswajała się z myślą o zapowiadającym jej męczeństwie. Dopomagała jej w tym Rada, tj. Głosy św. Michała Archanioła, św. Małgorzaty i św. Katarzyny, ale w niektórych sytuacjach – znów niczym Chrystus w Ogrójcu albo w na Drzewie Krzyża – była sama i czuła się opuszczona nawet przez Niebo.

Co więcej: to ona, słaba, niedorośła, odrzucona, niszczone dawała siłę mężczyznom, zwłaszcza skarłalemu duchem delfinowi, który potem, już jako król, nic zupełnie nie zrobił, aby ją ratować. Oswiecała i pouczała biskupów, rycerzy, a nawet pilnujących ją grubiańskich strażników. Słabość, która innym daje siłę. Przypomina się z jednej strony postać Chrystusa (z przebitego Boku wytryskują dla świata źródła Miłosierdzia, z Drzewa Hańby przyszło Zbawienie, śmierć utorowała drogę Życiu), a z drugiej strony historia wielu kobiet – historycznych bądź fikcyjnych. Oczywiście w kulturze zakotwiczone są toposy bądź archetypy

¹⁰² Na temat kobiecej roli płci zob. E. Paprzycka, dz. cyt., s. 91.

¹⁰³ J. Lechte, dz. cyt., s. 299.

¹⁰⁴ Pewne podobieństwa między męstwem a dziewictwem istnieją jednak w języku łacińskim. Męstwo, odwaga, siła, waleczność, stałość, doskonałość, cnota, moralność to *Virtus, virtutis* – od: *Vir, viri* – mąż, bohater, wojownik, *virilis, ě* – męski, *virilitas, atis* – męskość, *vis, vim* – siła, moc; ale już: *virgo, virginis* – dziewica, *virginalis, ě* – dziewiczy, a *virago, viraginis* – bohaterańska dziewica. Jeszcze w języku staropolskim była ta analogia widoczna w rzeczownikach „mąż” i „mężyna”.

kobiet niszczycielskich i demonicznych, różnych *femmes fatales*, kobiet wampirów, kobiet modliszek itd. Ale nie o to chodzi. Istnieją bowiem w literaturze i sztuce alegorie kobiet nie tyle zabierających życie mężczyznom, ile im je dające. Zapładniające mężczyzn – natchnieniem, pomysłowością, chęcią życia, działania, czynu, inspirujące w dosłownym słowa znaczeniu (łac. *in-spiro* – ‘tchnąć’, wpoić, rozniecić, natchnąć). Taka właśnie była Joanna d’Arc.

*

Ostateczną konkluzję można zatem wyrazić w następujący słowach: niezależnie od tego, jak przedstawiali Joannę różni poeci, dramaturdzy i pisarze, chodziła ona w męskim stroju i w męskiej fryzurze nie dlatego, że jej płeć biologiczna różniła się od płci kulturowej, lecz dlatego, żeby właśnie bronić swojej kobiecości. Można, co najwyżej, mówić o męskich rolach, jakie musiała w swoim krótkim i trudnym życiu odegrać – z woli Boga i w imię wolności Francji.

Bibliografia

- [b.a.], *Dziewica Orleańska. Ustęp z dziejów Francji*, napisał Karol Libelt, Poznań, nakładem J.K. Żupańskiego, 1847, [rec.], „Przyjaciel Ludu” nr 26, rok 14, Leszno 26 VI 1847, s. 206-207.
- Bordonove G., *Joanna d’Arc*, z francuskiego przełożyła B. Szwarcman-Czarnota, Warszawa 2003.
- Chapelain J., *La Pucelle ou France délivrée*, Paris 1656 r.
- Collection des chroniques nationales Françaises. Écrites en Langue vulgaire, du treizieme au seizième siècle. Avec notes et éclaircissements*, par J. A. Blechon, *Chronique de J. Lalain*, par G. Chastellain, Paris 1825.
- Duguesclîn et Jeanne d’Arc, ou la France, aux XIV^e et XV^e siècles, recits historiques d’après les chroniques de l’époque*, par L. Favre, auteur de *l’Histoire des principales villes e France* (illustrations a deux teintes, par Victor Adam, Niort Robin et Cie), Libraires, Rue Saint-Jean 6, Paris Allouants et Ksaepelin, Rue Seine, 10, b.d., całość *Jeanne d’Arc* jest tam na s. 115-311.
- Grigat D., Carrier G., *Gender Transgression as Heresy: The Trial of Joan of Arc*, „Past Imperfect”, 13 (2007), s. 188-207.
- Goerres G., *Die Jungfrau von Orlean snach den gleichzeitigen Chroniken von G. Goerres*, Regensburg 1835 (drugie wydanie).

- Holzwarth F. J., *Historia powszechna*, Nakładem Przeglądu Katolickiego, t. V, *Wiek średni*, cz. 3, Wiek XIV i XV i czasy przejścia od wieków średnich do dziejów nowożytnych, przekł. pol. licznymi uzup. rozsz.; [tł. J. Nowodworski], Warszawa 1883, s. 328 (całość o Joannie d'Arc – s. 318-328).
- Janion M., *Twórczość Krasińskiego do roku 1836 a problematyka ideowa romantyzmu*, [w:] *Zygmunt Krasiński. W stulecie śmierci*, Warszawa 1960, s. 103 (całość artykułu: s. 92-231).
- Janion M., *Zygmunt Krasiński. Debiut i dojrzałość*, Warszawa 1962.
- Keneally T., *Joanna d'Arc. Krwi czerwona, siostró różo...*, przeł. J. Kydryński, Kraków 1982.
- Krasiński Z., *Joanna d'Arc. Powieść z dziejów francuskich XV wieku*, [w:] *Pisma Zygmunta Krasińskiego. Wydanie Jubileuszowe*, t. I, *Utworki młodzieńcze 1825–1832*, z portretem autora, [opracował J. Czubek], Kraków, G. Gebethner i Spółka, Warszawa Gebethner i Wolf 1912, s. 89-131.
- Krasiński Z., *O stanowisku Polski z Bożych i ludzkich względów*, III. *Stanowisko Polski wśród ludów słowiańskich*, [w:] *Pisma filozoficzne i polityczne*, wydał i notami opatrzył P. Hertz, Warszawa 1999.
- Libelt K., *Dziewica Orleańska, ustęp z dziejów Francji*, Poznań 1847.
- Michelet J., *Jeanne d'Arc avec une introduction et un repertoire explicatif des notes de Michelet par Émile Bourgeois professeur a la Faculté des Lettres de Lyon*, Paris 1888.
- Michelet J., *Œuvres de M. Michelet*, tome IV, Bruxelles 1840.
- Molinier A., *Les sources de l'histoire de France*, Paris 1904, Volume 4, numéro 1, point 4624, page 342.
- Parnicki T., *Nowa baśń*, t. II, *Czas siania i czas zbierania*, Warszawa 1963.
- Ruszczyńska M., *Pogranicze. Studia i szkice literackie*, Zielona Góra 2015.
- Schiller F., *Dziewica Orleańska, tragedia romantyczna w pięciu aktach z prologiem*, przełożył F. Mirandola, opracował Z. Żygulski, Kraków 1928, BN Seria II, nr 47.
- Schiller F., *Dziewica Orleańska. Tragedia romantyczna z Szyllera polskim wierszem przełożona przez [Andrzeja Brodzińskiego i Ludwika Osińskiego] wystawiona pierwszy raz na Teatrze Narodowym w miesiącu grudniu 1820. Z dodaniem różnych poezji tłumacza*, przekł. między rokiem 1809 a 1811; Prolog ogł. „Pamiętnik Warszawski” 1820, t. XVIII, s. 213-226; akt I scena 1 ogł. *Rozmaitości* [Lwów] 1821, nr 84; całość wyd. Warszawa 1821; rękopis w Ossolineum, sygn. 10584/I, odpis *Prologu* w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego, sygn. 935.
- Shakespeare W., *The First Part of Henry the Sixth*, [w:] W. Shakespeare, *The Complete Works*, General Editors: Stanley Wells and Gary Taylor, Oxford 1988, s. 153-182.
- Shaw G. B., *Święta Joanna. Kronika dramatyczna w sześciu scenach z epilogiem*, przeł. Florian Sobieniowski, Warszawa 1960.
- Sorel A., *La prise de Jeanne d'Arc devant Compiègne*, Paris 1889.

Southey R., *Joan of Arc. An epic poem*, Bristol 1796.

Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasieńskiej z lat 1835–1876, t. II, przekład U. Sudolska, Warszawa 1996.

Tieck L., *Leben und Tod der heiligen Genoveva*, [w:] *Tiecks Werke*, Leipzig und Wien [1892] lub [w:] *Ludwig Tieck's sämtliche Werke*, Paris, Baudry's europäische Buchhandlung 1841.

Voltaire (właśc. François-Marie Arouet), *La Pucelle d'Orléans. Poëme, suivie du Temple du Gout &c.*, [b.m.] 1775.

Warren N. B., *Women of God and Arms: Female Spirituality and Political Conflict, 1380–1600*, Philadelphia 2005.

Dorota Kulczycka

University of Zielona Góra

A VIRGIN IN MALE ... ATTIRE. ZYGMUNT KRASIŃSKI'S
JOANNA D'ARC. POWIEŚĆ Z DZIEJÓW FRANCUSKICH XV WIEKU
IN HISTORICAL, LITERARY AND THEORETICAL CONTEXTS

Summary

Among Zygmunt Krasieński's early prose works there is *Joanna d'Arc. Powieść z dziejów francuskich XV wieku*. In reality, it is a short tale, which can be considered one of the young count's prose attempts. This work has inspired research into the ways other writers represented the Virgin of Orleans. Apparently, they were particularly interested not only in the heroine's allegedly masculine facial features and knightly posture but also in her personality traits, men's clothes, and, in the case of more daring authors, her bodily functions.

Key words: Joan of Arc, gender identity, sainthood, dress as a pretext for punishment, tragic flaw (Max Scheler), Polish literature, comparative literature



Jan Matejko (1838–1893), *Dziewica Orleańska* (1886)